

KURJER WIECZORNY

Nr. 33.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 15 mk.

Piątek, 10 lutego 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczaniem
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
400 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 100.—, nekrologi mk. 60.—, zwykłe
(po tekście) mk. 40.—
Zamiejacowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej.

Ulgi dla transportów nasion siewnych.

WARSZAWA, 10 lutego. (Tel. od nasz. koresp.). Ministerjum rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem kolei wprowadza ulgi przewozowe dla transportów nasion siewnych. Ulgi te będą obowiązywały od 1 do 15 maja i od 1-go sierpnia do 20 września.

Stan rachunków P. K. R. P.

WARSZAWA, 10 lutego (tel. od nasz. kor.). Stan rachunków Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na 31 stycznia wykazuje w zapasach kruszcu, złota na sumę 26 milionów 23 tysięcy 159,13; obieg banknotów na ten dzień wynosił 239.615.265,681.50, t. j. o 6,318.926.960 więcej, niż w poprzednim miesiącu.

Wyrok w procesie o agitację komunistyczną.

KRAKÓW, 10 lutego. (A. W.) Od 3 dni toczy się proces 8 górników w Jaworzynie, oskarżonych o knowania komunistyczne. Sąd przysięgłych wydał wyrok skazujący 5 osób na 8 miesięcy ciężkiego więzienia i uniewinniający pozostałych.

Pius XI.

RZYM, 10 lutego (Pat) — Koronacja nowego papieża tak samo, jak papieża Piusa X odbędzie się w Bazylice św. Piotra.

RZYM, 10 lutego (Pat) — Po dokonaniu nowego wyboru papież Pius XI wychodząc z kaplicy Sykstyńskiej do Bazyliki spotkał na drodze sługę kardynała Kakowskiego, którego znał jeszcze w czasie pobytu w Warszawie. Papież zwołał kroku i zwrócił się do sługi ze słowami: „Niech będzie pochwalony” wypowiedzianymi po polsku. Później powiedział: „Wielkiemu i wzruszonemu do łez słudze jeszcze kilka słów życzliwych zawsze w języku polskim, udał się papież w dalszą drogę.”

RZYM, 10 lutego (Pat) — W czasie rozmowy jaką odbył przed conclave kard. Ratti z pos. Skrzyńskim, kard. wyraził żywe zadowolenie z racji otrzymania orderu „Orła Białego”.

Zniesienie czerezwyczałki.

MOSKWA, 10 lutego (Pat). Rozporządzeniem CIKA z dnia 6 lutego r. b. rozwiązana została czerezwyczałka jak również wszystkie jej organy. Czynności czerezwyczałki przekazano ludowemu komisariatowi do spraw wewnętrznych.

Kryzys gabinetowy we Włoszech.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat). R. Z Rzymu donoszą, że Orlando zerwał się misji tworzenia gabinetu.

Likwidacja strejku w Niemczech.

BERLIN, 10 lutego. (Pat). II. Powrót do pracy w poszczególnych zakładach miejskich postępuje powoli, gdyż część robotników wstrzemięcza się podjęcia pracy, w niektórych miejscach nie dopuszcza innych robotników ch. t. nych do pracy. W paru gminach podmiejskich przyszło do starć.

Rokowania szwedzko-rosyjskie.

BERLIN, 10 lutego. (A. W.) Rokowania gospodarcze rosyjsko-szwedzkie zostały zakończone.

Czy konferencja w Genui będzie odroczone?

Nota francuska.

LONDYN, 10 lutego. — Biuro Reutera ogłosiło następującą wiadomość: Rząd francuski zażądał odroczenia konferencji genueńskiej o 3 miesiące w celu wyjaśnienia w międzyczasie tych spraw, które zostały poruszone w ostatniej nocy Poincaré'go do rządu angielskiego.

Oficjalne Koła angielskie zachowują się narazie z rezerwą w sprawie francuskiego memorjału, który jeszcze nie został rozpatrzony przez gabinet.

Zarazem twierdzą, że dotychczas nic nie wskazuje na to, by rząd włoski życzył sobie odroczenia Konferencji. Rząd włoski nigdy nie myślał o odroczeniu jej i obecnie nie ma powodu, który mógłby skłonić nowy rząd do zmiany stanowiska.

Ameryka nie przyjęła zaproszenia.

PARYŻ, 9 lutego. Z Nowego Yorku donoszą, że opracowano już odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie zaproszenia na zjazd w Genui. Nota w tej sprawie kończy się jak następuje:

„Zgodnie z ogólnym przekonaniem gabinetu, prezydent Stanów Zjednoczonych nie przyjmuje obecnie zaproszenia na konferencję genueńską, jednak wyraża swą zgodę w sprawie ogólnych celów konferencji i obiecuje, że Stany Zjednoczone dołożą wszelkich starań, by przyczynić się do gospodarczej odbudowy Europy.”

Żądanie „Timesa”

LONDYN, 9 lutego. „Times”, omawiając ponownie w artykule wstępnym konferencję genueńską, określa ją jako przedwczesną.

Nawiązując zaś do oświadczenia lorda Curzona, że konferencja ta ma również znaczenie polityczne, które rząd stara się wysunąć na pierwszy plan, pismo to zauważa:

Rząd francuski jest zdania, że konferencja w Genui ma cele czysto finansowe i gospodarcze i ani Francja, ani też Ameryka nie dzieli iluzji Downing Street co do spraw rosyjskich.

Instrukcja dla delegacji rosyjskiej.

MOSKWA, 10 lutego (Pat.) Delegacja sowiecka na konferencję genueńską otrzymała od swego rządu polecenie, aby domagała się na konferencji wszelkimi siłami

rozpatrzenie sprawy odszkodowań dla Rosji za straty, poniesione z powodu zarządzeń ententy.

Z sejmu wileńskiego.

Sprawa zakwestjonowanych mandatów i formuły orzeczeniowej.

WILNO, 10 lutego. (A. W.). Komisja weryfikacyjna obradowała w czwartek do 9 wieczorem. Wyслушano sprawozdania podkomisji w sprawie zakwestjonowanych mandatów. Lewica domagała się, aby mandaty zakwestjonowane oddać do rozpatrzenia izby kasacyjnej; prawica chciała, aby ostatnia decyzja, co do mandatów należała do komisji weryfikacyjnej.

Cały szereg mandatów zakwestjonowano z powodu niemiejsowego pochodzenia posłów.

WILNO, 10 lutego. (A. W.). Posiedzenie komisji politycznej odroczone, ponieważ formuła orzeczeniowa jeszcze nie jest uzgodniona.

W podkomisji do sprawy formuły orzeczeniowej większością 5 głosów przeciwko 2 przyjęto zdanie następujące: „Ziemia wileńska stanowi bez warunków nierozdzielną część Rzeczypospolitej polskiej”.

Posiedzenie plenarne sejmu zostało odroczone, ponieważ nieosiągnięto jednomyślności w komisji politycznej.

WILNO, 10 lutego. (Pat.). Komisja weryfikacyjna na dzisiejszym posiedzeniu ustaliła większością 10 głosów przeciwko 6 przy 2 wstrzymujących się od głosowania, że

sejm może uchylić wszelkie wnioski w sprawie kwestjonowanych mandatów, skoro uzna je za umotywowane.

Wnioski uznane za uzasadnione przesłane zostaną izbie kasacyjnej do rozpatrzenia. Jutro przed południem komisja odbędzie posiedzenie dla rozpatrzenia wniosków, dotychczas zgłoszonych. Ma ona przygotować sprawozdanie na plenum.

WILNO, 10 lutego. (Pat.). Plenarne

posiedzenie sejmu zostało wyznaczone na piątek godz. 5 pp.

Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie komisji weryfikacyjnej, zatwierdzenie mandatów nie kwestjonowanych, wnioski polityczne w sprawie uchwały zasadniczej, dyskusję generalną. Do dyskusji generalnej zapisało się 24 mówców.

WILNO, 10 lutego. (Pat). Po kilkugodzinnej dyskusji nad wnioskami orzeczeniowymi podkomisji politycznej

osiągnięto porozumienie klubów co do zgłoszonych punktów zasadniczej uchwały.

Kluby zastrzegły sobie możność wnoszenia dodatkowych wniosków do niektórych punktów.

O godz. 22 podkomisja polityczna prowadziła dalsze obrady, zmierzające do uzgodnienia tekstu uchwały zasadniczej w szczegółach.

W Karelii.

HELSINGFORS, 10 lutego (Pat). Oddziały sowieckie w Karelii posuwają się naprzód. Coraz więcej powstańców przechodzi na terytorium Finlandji.

Strejk profesorów uniwersytetu moskiewskiego.

MOSKWA, 10 lutego (Pat). W Moskwie zastrajkowali profesorowie uniwersytetu z powodu niewypłacenia im należnych poborów.

Echa strejku kolejowego.

BERLIN, 10 lutego. (A. W.). Ruch kolejowy przywrócono w ciągu dnia 8 lutego w znacznej części państwa. Strejk pracowników miejskich zakończył się zu-

pełną ich klęską. Magistrat zarządził masowe przyjmowanie nowych pracowników. — Wydaleni grożą zaburzeniami.

Nowy premier japoński.

PARYŻ, 10 lutego. (Pat). R. Radio. Z Tokio donoszą, że baron Kiyura został mianowany prezydentem ministrów.

„Temps” o układzie polsko-francuskim

PARYŻ, 10 lutego. (Pat). — „Temps” omawiając świeżo podpisany układ handlowy francusko-polski pisze, że dzięki wzajemnym ustępstwom oba kraje będą mogły wzajemnie wpływać na rozszerzenie swych rynków.

Komunikacja kolejowa z Niemcami.

GDANSK, 10 lutego (Pat.) — W dniu dzisiejszym podjęty będzie z powrotem normalny ruch kolejowy między Gdańskiem a Niemcami. W komunikacji Gdańska z Prusami wschodnimi przerwa trwać będzie dalej, gdyż strejk kolejowy w Prusach wschodnich nie zakończył się jeszcze.

Bandyci—narkotyzerzy.

W pociągu pośpiesznym Poznań—Toruń, dokonano niezwyklej kradzieży. W pobliżu Gniezna na jakiejś stacji weszło do przedziału kilku mężczyzn. W przedziale znajdował się niejaki pan Günther, który miał przy sobie torebkę z 4 milionami marek. Po pewnym czasie jeden z przybyłych rzekomo zemsta i wszyscy wraz z p. Güntherem rzucili się na ratunek. Przy tej sposobności zarzucono panu Güntherowi na twarz szal przepojony eterem, tak że natychmiast stracił przytomność. Dopiero w Inowrocławiu odzyskał Günther przytomność i z przerażeniem spostrzegł, że prócz 4 milionów w torbie zabrano mu wszystkie kosztowności.

Podwyższenie płac urzędników na placówkach zagranicznych.

Ministerstwo spraw zagranicznych podniosło o 100 procent pobory urzędników na placówkach zagranicznych w Niemczech i Rumunii. Dodać należy, że dotychczasowe pobory tych urzędników były niedostateczne i nieodpowiadające tamtejszym stosunkom drożyznianym.

Sprawy wojskowe.

1) Likwidacja demobilu.

Likwidacja demobilu wojskowego odbywa się coraz w szybszym tempie. Dotychczas sprzedano różnych materiałów za 1.200.000.000 mk 30 proc. obiektów sprzedanych kupiły przedsiębiorstwa i osoby prywatne, 70 proc. instytucje państwowe. Kierownictwo likwidacji demobilu wojskowego przy ministerstwie przem. i handlu przygotowało do dalszej sprzedaży szereg większych obiektów, jak elektrownie, tartaki, warsztaty i t. p.

Dokąd pójść??

Kino „LUNA”

„Para Gniadych”
w rolach głównych Mozzuchin i Ryndina.

Ministrowie angielscy o sojuszu z Francją.

Lloyd George w izbie gmin, a Curzon w izbie lordów złożyli oświadczenia w przedmiocie polityki zagranicznej wogóle, a sojuszu gwarancyjnego w szczególności. Sojusz ma dojść do skutku w najbliższej przyszłości, a będzie miał zgodzić z angielskim punktem widzenia wyłącznie obronę Francji od niespokojonego napadu niemieckiego.

Przemówienia obu ministrów nacechowane są widoczną życzliwością wobec Francji, lecz jest to życzliwość nieco protekcyjna, świadoma tego, iż nie Anglia potrzebuje dla siebie sojuszu, lecz daje go swej sąsiadce, aby jej zapewnić bezpieczeństwo i spokój. Zresztą to bezpieczeństwo leży w żywotnym interesie Anglii, gdyż według dobitnego wyrażenia lorda Derby'ego oba kraje mają wobec Niemiec wspólną granicę nad Renem.

Lloyd George uzasadniając potrzeby traktatu, dodał iż stanowi on do pewnego stopnia przedmiot honorowego zobowiązania, jakie Anglia już podczas konferencji pokojowej zaciągnęła względem Francji. Ta ostatnia domagała się lewego brzegu Renu i utrzymywała, iż jest to konieczne ze względu na jej własne bezpieczeństwo. Wilson i Lloyd George nie chcieli się zgodzić na powyższe żądanie, aby jednak okazać dbałość o jej bezpieczeństwo i ułatwić porozumienie ofiarowali jej wzajemnie sojusz obronny, który miał solidarnie obowiązywać Anglię i Amerykę. Atoli, jak wiemy ta ostatnia przekreśliła całą politykę Wilsona i niedoszły traktat z Francją. Tem samem upadło również zobowiązanie Anglii. Dzisiaj wszakże Lloyd George przyznaje, że skoro Francja rzekła się wówczas lewego brzegu Renu za obietnicę sojuszu, to dla Anglii istnieje moralny obowiązek przyznania jej tej rekompensaty.

Są to zresztą rzeczy znane i nieraz powtarzane. Dlaczego w chwili obecnej Lloyd George z takim naciskiem podkreśla owe junctim, wiążące sojusz gwarancyjny z kwestią lewego brzegu Renu? Francja na mocy traktatu wersalskiego trzyma prowincję nadreńską w swej okupacji i uważa ją za rodzaj zastawu, stanowiącego materialną rękojmię wykonania ze strony Niemiec zobowiązań traktatowych.

Prasa francuska nieraz daje do zrozumienia, że ten zastaw w danym razie może wcale nie wrócić do Niemiec, lecz pozostać przy dzisiejszej okupancie. Zaś w opinii angielskiej i amerykańskiej zaznacza się silny prąd za ewakuacją odnośnego obszaru i zwrócenia go Niemcom.

Poprzednio już krążyła uporczywie wersja, że Anglia wzamian za sojusz ma zażądać od Francji opuszczenia lewego brzegu Renu, tudzież paru innych warunków.

Nasuwa się tedy przypuszczenie, czy owe junctim w przemówieniu Lloyd George'a nie oznacza właśnie pod adresem Francji tego żądania.

Poincaré, obejmując rząd, stawiał zasady zupełnej równowagi Francji i Anglii w projektowanym sojuszu, nadto zaś rzucił wiele daleko idących zapowiedzi. Lewica socjalistyczna potraktowała jego program polityki zagranicznej bardzo sceptycznie. Nie pójdziesz pan do Ruhr, pójdziesz pan do Genui — tak obiecywał mu przywódca prawicy socjalistycznej.

... bodaj czy się omylił. Vigil.

Sytuacja polityczna.

(Na podstawie depesz nocnych „Głosu Polskiego“)

Polityka międzynarodowa.

Osią polityki międzynarodowej jest w dalszym ciągu sprawa sojuszu anglo-francuskiego i konferencji w Genui. Pierwsza sprawa była tematem dyskusji w angielskiej izbie gmin, gdzie lord Cecil oświadczył, że porozumienie i bliższa współdziałalność Francji i Anglii jest życiową koniecznością dla pokoju Europy i świata całego.

Natomiast Lloyd George oświadczył, że zdaniem jego nie należałoby rozszerzać układu gwarancyjnego, jak domagał się jeden z niemców.

Co do konferencji w Genui powiedział ten wielki polityk, iż Niemiec nie można wykluczać z tej konferencji z powodu ich położenia geograficznego, ich wielkich zasobów oraz ich szczególnych zdolności. Nie można wykluczyć również i Rosji, albowiem jak długo Europa wschodnia znajduje się w stanie ruiny, tak długo nie może być mowy o odbudowie Europy środkowej.

Natomiast Poincaré na posiedzeniu komisji do spraw zagranicznych podkreślił konieczność porozumienia się Francji, Anglii i Włoch przed przystąpieniem do konferencji w Genui tak aby móc konkretnie program tej konferencji opracować.

Premier dał następnie do zrozumienia, aby prace przygotowawcze sprzymierzonych wydały. Należyte owoce, winny one potwać co najmniej trzy miesiące.

Konferencje wtedy mogłyby się odbyć — zdaniem Poincarégo — w maju lub czerwcu b. r.

Stanowisko Ameryki w stosunku do konferencji jest zupełnie niezmiennione. „New York Herald“ donosi, że odpowiedź Hardinga w sprawie wzięcia udziału Ameryki w konferencji genueńskiej, została dziś wieczorem wysłana do Rzymu. W nocy Harding oświadcza, że jakkolwiek obecnie nie może przyjąć zaproszenia na konferencję w Genui, jednakże w zupełności pochwala cele tej konferencji.

„Matin“ dowiaduje się, że angielsko-francuska różnica zdań w sprawie Wschodu została już w znacznej części usunięta.

Polityka wewnętrzna.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie nowoutworzonej komisji sejmowej dla sprawy przesilenia w przemyśle i związanej z nim sprawy kryzysu pracy.

Na uwagę zasługuje przemówienie kierownika min. przem. i hand. p. Strasburgera, który zwrócił uwagę na to, iż ilość bezrobotnych jest wynikiem przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie demobilizacji i repatriacji, albowiem, jeżeli chodzi o ruch przemysłowy, to np. w przemyśle włókienniczym przesilenie całkiem minęło, a w innych dziedzinach przemysłu bardzo znacznie osłabło.

Co do eksportu do Rosji to próby, czynione dotąd na łódzkim rynku przemysłowym natrafiają na duże przeszkody, albowiem przedstawiciele Rosji i Ukrainy nie rozporządzają dostateczną ilością znaków obiegowych.

Według informacji p. Strasburgera tylko firma Geyer zawarła dotąd większą transakcję, ale warunki tej transakcji trzyma w tajemnicy.

Następnie pan Strasburger oświadczył, że pertraktacje w sprawie wywozu do Rosji trwają nadal.

Na tropie fałszerzy franków francuskich.

W ostatnich czasach pojawiło się w obiegu wiele fałszywych banknotów franków francuskich.

Jak nam donoszą w ciągu ostatnich dni udało się władzom wpaść na trop całej szajki fałszerzy franków francuskich.

Sędztwo w tej sprawie ma być podobno przeprowadzone przez specjalnych wysłanników policji warszawskiej, którzy mają w najbliższych dniach przybyć do Krakowa.

Jak słychać, watek tej tajemniczej afery przebiegał w Warszawie.

Polityka rządu sowieckiego.

MOSKWA, 10 lutego (Russpr.).

3-ci kongres prasy sowieckiej został otwarty przemówieniem Sosnowskiego w imieniu centr. kom. partii komunistycznej. [W skład prezydium kongresu weszli m. in.: Sosnowski, Stiełkow, Wardin, Litewski; Czernin, Dulecki, poeta Narbut i in.

Pierwszy referat wygłosił Zinowjew o zadaniach prasy sowieckiej. Omawiając nową politykę ekonomiczną władzy sowieckiej Zinowjew powoływał się na uchwałę konferencji partyjnej z r. 1917, w której powiedziane jest, że

nie należy dążyć do natychmiastowego wprowadzenia ustroju socjalistycznego w Rosji.

Mówiąc o związkach zawodowych, Zinowjew, zaznaczył, iż

trzeba będzie zająć się organizacją strejków w przedsiębiorstwach prywatnych,

Przeciw drobnym dostawcom.

Przybyli z Odesy do Konstantynopola kupcy opowiadają, że wnieśli do wprowadziły nowe ograniczenia dla przyjeżdżających z towarami kupców zagranicznych. Wyładowywać ładunki w porcie mogą tylko kupcy, towary przedstawiające wartość najmniej 10 tys. lirów tureckich. Kupcy detaliści muszą swe towary zabierać z powrotem do Konstantynopola.

Nowy okręg autonomiczny

Wszechr. centr. kom. wyk. postanowił utworzyć na Kaukazie nowy okręg autonomiczny — czerkieski z centrum w mieście Bataupaszinsku.

Skasowanie bezpłatnych biletów kolejowych.

Komisariat komunikacji kasuje wszystkie bilety kolejowe, wydawane dotąd bezpłatnie pracownikom i robotnikom miejskich instytucji komunalnych.

Katastrofa na lotnisku moskiewskim.

Na chodyńskim polu lotniczym, wskutek katastrofy lotniczej wybuchł groźny pożar, który spowodował bardzo znaczne straty. Jeden z lotników przy lądowaniu zawadził skrzydłem aparatu o maszt stacji radiotelegraficznej i wskutek tego całym pędem uderzył w budynek mieszczący laboratorium aerodynamiczne. Przy uderzeniu został rozbity rezerwoar z benzyną co wywołało pożar i zupełne zniszczenie całego budynku.

Pożar przerzucił się na inne hangary i budynki i zniszczył oprócz laboratorium hangary aparatów grupy bojowej i składy techniczne.

Giełda w Niżnim Nowogrodzie.

Z Niżnego Nowogrodu komunikują o otwarciu w tem mieście gubernialnej giełdy towarowej.

Nowe gazety w Moskwie.

Dnia 1 lutego zaczął w Moskwie wychodzić nowy dziennik — „Kooperatiwnoje Dіelo“. Dziennik jest organem centrosojuza i zajmuje się, jak zaznacza w tytule sprawami „ekonomicznymi, społecznymi, kooperacją, handlem i giełdą“. Gazeta przyjmuje zgłoszenia z zagranicy po cenie 1 dol. za wiersz.

Wyszedł również pierwszy numer gazety „Ateista“ poświęcony specjalnie walce z religią.

Program kongresu komunistycznego.

Kongres rosyjskiej partii komunistycznej, który zbierze się 20-go marca w Moskwie, będzie obradował podług następującego programu: 1) sprawozdanie polityczne (kom. centr.); 2) sprawozdanie organizacyjne; 3) sprawozdanie komisji

podczas, gdy w instytucjach rządowych strejki będą i nadal wzbronione.

Zinowjew stwierdził, że zbiórka dla głodnych dała znikome wyniki

i kategorię zaprzeczył wszelkim pogłoskom o możliwości legalizacji umiarkowanych partii socjalistycznych. „Włóscianie i robotnicy powinni być dobrze poinformowani, że nie pozwolimy istnieć żadnej prasie niezależnej“.

Omówiwszy następnie sprawę konferencji genueńskiej, która według niego może wyonąć

niebezpieczeństwo nowej interwencji

Zinowjew wyraził nadzieję, że „w Japonii i w Chinach wybuchnie wkrótce potężny ruch robotniczy, który ożywi krew europejskiego ruchu robotniczego“.

Następnie przemawiał komisarz oświaty Łunaczarskij.

rewizyjnej, 4) sprawozdanie komisji kontrolującej, 5) sprawozdanie o działalności III międzynarodówki, 6) sprawozdanie o filtracji partii, 7) związki zawodowe, 8) polityka finansowa.

Ludożerstwo.

W stepach samarskich dzieją się okropności; widzimy tam niesłychane powszechne ludożerstwo. We wsi Lubimowka włóścianin wykopał z grobu trupa 14-letniego chłopca i chciał go ugotować, lecz został zaareztowany przez policję. Komitet wykonawczy zawiadamia, że dzikie ludożerstwo przybrało formy powszechnego zjawiska i co noc w chatach gotują trupy.

We wsi Andrejówka milicja przechowuje głowę 60-letniej kobiety, trup której został zjedzony przez sąsiadów.

„Prawda“ moskiewska przytacza następujące wypadki ludożerstwa, spowodowanego głodem. We wsi Nachrantowie gub. kazańskiej stara włóścianka zjadła prawie całego trupa swego 19-letniego syna zmarłego z głodu. Włóścianin wsi Sichtermy tejsze guberni zjadł wiatróbę i płuca swej zmarłej żony; resztę trupa odebrał mu i pochowano na miejscowym cmentarzu. W Caryncynie cena puda maki doszła do 2 milj. rb. Sytuacja całej gub. caryńskiej jest katastrofalna. Roboty publiczne zostały przerwane z powodu braku funduszy. Zamiast projektowanych 308 punktów odżywczych dla głodnych otwarto zaledwie 37.

Lotnictwo w Rosji sowieckiej.

W wydawnictwie „Krasnyj Żurnal“ znajduje się artykuł prof. Mikolaja Rynina z instytutu technologicznego w Petersburgu, dotyczący projektowanej linii powietrznej Władywostok—Petersburg. Linia ta prowadzić ma przez najważniejsze ośrodki handlowe Syberji. Czas przelotu obliczony jest na 72 godz., przy czem koszty mają być 50 razy mniejsze, niż linii kolejowej.

W celu zakończenia prac prof. Zurkowskiego — buduje się w Moskwie wielki instytut aerodynamiczny wraz z rurą (tunelem) dla prowadzenia badań praktycznych. Rosyjskie zakłady lotnicze budują obecnie płatowce z silnikami o mocy 500 KM. przeznaczone do przewozu 12 pasażerów. Również budowane są aparaty Sikorskiego „Iłja Muromiec“ unoszące 1,600 kg. i mające promień działania 4 godz. Moc napędową stanowią 4 silniki 260 konne. Pasażerowie znajdują pomieszczenie w wygodnych kabinach.

Widząc powyższe wyniki pracy lotniczej w Rosji, należałoby i u nas, gdyż warunki są znacznie łatwiejsze, przystąpić do owocnej pracy, stworzyć laboratoria i budować własne aparaty i silniki. Jeżeli jest to możliwe w zniszczonej Rosji, to tem bardziej da się wykonać u nas.

Stan zasiewów w ozimych.

Główny urząd statystyczny komunikuje:

Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zima 1921—1922 r. rozpoczęła się wczesnie — już w połowie listopada. Do połowy grudnia panowała pogoda mroźna, przyczem mróz dochodził do 16° R. w województwach zachodnich (Poznańskim, Pomorskim) i 24 — 26° R. w województwach wschodnich (Białostockim, Lubelskim, Stanisławowskim, Tarnopolskim, Wołyńskim, Nowogródzkim i Poleskim). Ilość opadów w postaci śniegu, nieznaczna na zachodzie i południowym zachodzie, zwiększała się w miarę posuwania się ku północnemu wschodowi. W województwach Poznańskim, Pomorskim, Łódzkim, Kieleckim, Krakowskim, Łwowskim oraz większej części Warszawskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego śniegu było bardzo mało, w większej części województwa Lubelskiego ilość śniegu była średnia i następnie w północno-wschodniej części województwa Lubelskiego oraz w województwach Białostockim, Wołyńskim, Poleskim i Nowogródzkim śniegi były bardzo obfite. W drugiej połowie grudnia nastąpiła odwilż i śniegi na wschodzie i południu państwa prawie całkowicie, a na wschodzie i północnym wschodzie — częściowo stajały. Oziminy wczesniejszego zasiewu były wszędzie w dobrym stanie.

Co się tyczy zasiewów późniejszych, to wskutek posuchy oraz wczesnych mrozów, została uszkodzona pszenica, tak samo częściowo ucierniały koniczyń i rzepak. Szczególniej ucierniały zasiewy w województwach Poznańskim, Krakowskim i Kieleckim (prawie we wszystkich powiatach).

Mniej ucierniały zasiewy w województwach: łódzkim (pow. Brzeziny, Kolo, Łask, Łódź, Radomsk, Turek, Piotrków); w warszawskim (pow. Kutno, Płońsk, Płock, Pułtusk, Warszawa, Rypin); pomorskim (pow. Brodnica, Chojnice, Chełmno, Kościerzyna, Lubawa, Puck, Swiecie).

Mało ucierniały w województwach stanisławowskim (pow. Kałusz, Stanisławów, Stry); tarnopolskim (pow. Brody, Borszczów, Zaleszczyki) i całkiem nieznacznie w województwach lubelskim (p. Hrubieszów) i wołyńskim (w paru gminach powiatów Kowal i Ostrog). W województwach białostockim, nowogródzkim i poleskim oziminy nie ucierniały wcale. W niektórych województwach południowo-wschodnich (lwowskim i stanisławowskim) i południowej części lubelskiego wyrządziły szkody w oziminach i koniczyinach myszy.

Nasze długi zagraniczne.

W dniu 30 września roku 1921 winna była Polska: dolarów St. Zj. P. A. — 143,143,167; franków francuskich — 460,563,669; funtów szterl. 3,715,478; franków w zlocie — 33,578,062; guldenów holenderskich — 17,800,000; koron norweskich — 16,575,836; lirów włoskich — 7 mil. 134,335; koron szwedzkich — 128,307; koron austriack. — 111,070,000.

Przyjmując za podstawę obecne kursa walut zagranicznych w markach polskich, otrzymamy następujące sumy (przybliżone):

Za dolary — 501 miliardów marek; za franki francuskie — 129 miliardów marek; za funty szterlingi — 54 miljardy marek; za franki w zlocie — 20 miliardów marek; za guldeny holend. — 19 i pół miljarda marek; za korony norweskie 7 i 1 piątą miljarda marek; za liry włoskie — 1 miliard marek; za korony szwedzkie 90 milionów marek; za korony austr. — 48 milionów marek. Razem — 732 miljardy marek polskich.

Do powyższej kwoty dodać należy polską pożyczkę dolarową, która dała państwu (po dzień 30 września 1921 r.) — 16,969,120 dolarów, czyli okragło — 60 miliardów marek polskich.

Przyjmując ludność Polski według spisu z 30 września r. z. na 26 milionów, wypada na mieszkańca 51 franków w zlocie.

FELJETON.

Grafoman.

(Studjum psychologiczno-zoologiczne).

Gorszą chorobą, niż tyfus, grypa, ospa, cholera itp. jest grafomania. Gorsza — bo nieuleczalna i jest śmiertelna, aby medycyna znalazła na nią jakiś radykalny środek. W każdym bądź razie ubolewać należy, że psychiatrzy tak mało się nią interesują.

Choroba ta ma przebieg mniej więcej taki:

Pewnego pięknego dnia zupełnie dotąd normalny młody człowiek czuje w sobie jakiś święty ogień, który mu rozsadza piersi, serce, duszę resp. jakąś inną okolicę ciała. W obawie, że go ten ogień może spalić, postanawia swoje wewnętrzne płomienie wyładować nazewną w formie wiersza, noweli, listu miłosnego, a nawet piosenki kabaretowej.

Taki pan siada o zmroku przy biurku i zaczyna się zniecać nad nieskazitelną — białą kartką papieru. Od tej chwili jest członkiem rzeczywistym świętego arcybractwa grafomanów.

Płód swego ducha pokazuje najbliższym: rodzicom, rodzeństwu, służącej, a skutek jest piorunujący. Już po kilku dniach rozchodzi się w rodzinie radosna wieść, że wśród jej członków znajduje się poeta. Po tygodniu wie o tem cała kamienica, a po miesiącu o nowonarodzonym poecie już mówią pensjonarki i podłotki.

Ale pan „poeta“ ma zamiary coraz śmielsze, a w miarę powodzenia na łonie rodziny i dorastającej młodzieży pociąga się do coraz ambitniejszych. Pragnie, by go poznała szersza publiczność, aby dzieła jego nie zaginęły dla literatury.

Zaczyna więc posyłać swe utwory do pism. Ale, jak wiadomo, w pismach siedzą ludzie, którzy o niczym innym nie myślą, jak tylko o utraceniu młodych talentów. Wiersze jego przeto są odrzucane, przyczem odpowiedź redakcji pod jego adresem są zwykle tak stopniowane:

I. Poecie. Treść banalna.

Forma szablonowa. Nie dla nas.

II. Prometeuszowi. Nie nadaje się do druku.

III. Konradowi. W koszu.

IV. „Bekwarkowi“. Zniszczono bez czytania.

To właśnie utwierdza „poetę“, że posiada talent. Przypomina sobie życiorysy wielkich poetów i dochodzi do wniosku, że prasa ma to do siebie, iż proteguje miernoty, podcina natomiast skrzydła młodym orłom poetyckim.

Jednak decyduje się na złożenie wizyty w redakcji.

Niedawno rozmawiałem z takim gościem.

Zapewniał mnie z melancholią:

— Wkrótce przyniosę panu sonet, tryolet, poemat, nowelę, powieść, komedię i dramat. Tymczasem przeczytam panu mój najnowszy wiersz: — I nim zdążyłem się zorientować o co chodzi, już poczęłam deklamować z patosem.

„Na mojej duszy osiadł pył, smutek pył, jak długo biedny będę żył, jadł i pił.“

Choć czuje ból aż w głębi trzewi, głębi trzewi, przez życie idę, niby lew, dziki lew.

Skutek był niezmiernie efektowny. Jeden z kolegów redakcyjnych, człowiek o istic angielskiej flegmie, począł spazmatycznie się śmiać. Nie można go było w żaden sposób uspokoić. Dopiero środek tak zabójczo radykalny, jak odczytanie na głos kilku „wesołych feljetonów“ z „Rozwoju“ podziałał nań dobroczynnie t. j. posmutniał.

Ponieważ „poeta“ zabierał się do odczytywania innego utworu, więc go przeprosiłem, oświadczając mu, że akurat w górnych apartamentach naszego pisma odbywa się wielka narada redakcyjna w sprawie zajęcia odpowiedniego stanowiska względem konferencji genueńskiej.

Obrzucił mnie pogardliwym spojrzaniem i wyszedł.

„Poeta“, przekonawszy się, że

w prasie ma samych wrogów, postanowił zdobyć sławę na innej drodze.

Zaczął systematycznie uczęszczać na posiedzenia organizacyjne balów i maskarad filantropijno-dobroczynnych i tu jego utwory znalazły zasłużone uznanie. Na „Sieroty“ deklamował „Ból duszy“, na „upadłe kobiety“ — „Smutek serca“, na „inwalidów“ — „Muzykalna proteza“. Umieszczał także swoje utwory w jednodniówkach karnawałowych.

Gdy już całe miasto wiedziało o „poecie“, postanowił wydać swoje utwory w formie książkowej. Ponieważ nie posiadał ku temu dostatecznych funduszy, więc przyjął na razie posadę buchaltera w pewnym interesie komisowym. Znawcy twierdzą, że jego buchalteria jest przeniknięta najczystsza poezją. W księgowaniu najbanalniejszych pozycji przebiega się uczucie poetyckie, które miast w rymach, zaklęte jest tymczasem w gąszczu cyfr i słowach tak banalnych, jak: debet, kredyt itp.

Niedawno go spotkałem. Oświadczył mi entuzjastycznie, że pisze poemat. Wyda go w postaci jednodniówki na jednej z najbliższych maskarad.

W. Lak.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY	Dziś: Scholastyki.
10	Jutro: Obj. N. M. P.
PIĄTEK	Słowo: Tomita bł.
	Wschód s. o g. 8.02.
	Zachód s. o g. 5.9
	Wschód ks. 4.11 pp
	Zachód o. 6.23 r.
	Długość dnia g. 9.37.
	Przybyło dnia g. 1.52

ŻYCIE ŁÓDZKIE.

Gdy „Głos Polski“ podał informację o zakupach misji sowieckiej p. Gorczakowa, różne pisemka pseudo-narodowe, natychmiast poczęły zaprzeczać temu, wypisując banialuki o tem, jak to owe wiadomości „Głosu“ zadeceydowały o zaproszeniu bolszewików na konferencję genueńską. A jednak, mimo nawet zaprzeczeń z pewnych kół handlowo-przemysłowych, wiadomości „Głosu“ były prawdziwe. Potwierdza je przemówienie kierownika ministerstwa przemysłu i handlu na wczorajszym posiedzeniu podkomisji sejmowej dla sprawy przesilenia w przemyśle.

Miedzy innymi p. Strassburger potwierdził informację „Głosu“, co do transakcji, zawartych przez firmę Geyera. Jest więc rzeczą ciekawą, dlaczego kół przemysłowe tak gorliwie temu zaprzeczają.

Argus.

Zdrowotność w hotelach.

Minister zdrowia publicznego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie przepisów sanitarnych dla hoteli, pokojów umebloowanych i pensjonatów.

Każde pomieszczenie przeznaczone na hotel, pokoje umebloowane lub pensjonat, przed uzyskaniem właściwego pozwolenia na otwarcie, powinno być podlane oledzinom sanitarnym dla stwierdzenia, czy odpowiada ono przepisom niniejszego rozporządzenia. Hotele, pokoje umebloowane i pensjonaty w miastach, zaopatrzonych w wodociągi i kanalizację mogą być otwierane tylko w domach, posiadających te urządzenia; zaś w miejscowościach nie posiadających wymienionych urządzeń — tylko w budynkach, zaopatrzonych w należne urządzenia sanitarno i wodę, uznaną przez władze sanitarne za dobrą.

W hotelach, pokojach umebloowanych i pensjonatach wysokość pokoiów powinna wynosić co najmniej 3.5 mtr., a ilość powietrza, przypadającego na jedną osobę nie mniej niż 15 mtr. sz. Pokoje powinny być suche, dostatecznie oświetlone światłem dziennym, stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi powinien wynosić co najmniej 1:12, mieć nale-

żyste urządzenia do ogrzewania i przewietrzania. Ściany i sufit powinny być gładkie, jasne, po-
dłogi szczelne.

Podczas chłodnej pory roku ciepłota w pokojach zajętych przez gości, powinna wynosić nie mniej niż 17.5 C. (14 R)

Do obowiązków właściciela za kład względnie dzierżawcy należą:

- 1) bezwzględnie zawiadomić władze sanitarne o każdym wypadku choroby zakaźnej, który zajdzie w zakładzie;
- 2) nie zezwalać pod żadnym pozorem na dokonywanie złozonych zabiegów chirurgicznych;
- 3) nie dopuszczać, ażeby w zakładzie naprawiano nierzęty;
- 4) baczyć, aby wietrzenie i trzepanie pościeli, garderoby, dywanów, mebli i t. p. odbywało się wyłącznie na powietrzu i nie zakłócało spokoju lokatorom.

Kursa skarbowe dla zdembilizowanych oficerów w Warszawie.

Kandydaci odbędą najpierw dwumiesięczną praktykę w urzędach skarbowych, za mijaących się wyiniarem podatków w pierwszej instancji i urzędujących w siedzibach starostw, poczem przejdą na półtrzecia-miesięczny kurs fachowy w Warszawie, po którego ukończeniu obejmą odpowiednie stanowiska, zależnie od stwierdzonych kwalifikacji, w miejscowościach b. Kongresówki, tudzież na kresach wschodnich i zachodnich.

Kurs obliczony jest na 40 miejsc. Podania winny być skierowane bezpośrednio do centrali oddziału pomocy dla zdembilizowanych oficerów w Warszawie, plac Napoleona (Warecki) 10 i zawierać: a) własnoręcznie napisany życiorys, b) zalegalizowany przez rejenta lub przez miejscową władzę wojskową odpis świadectwa dojrzałości (matury), c) wypełniony kwestionariusz oficerski na blankiecie, który można otrzymać w najbliższej ekspozyturze oddziału pomocy, lub w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, d) odpis tymczasowej karty zwolnienia z wojska, potwierdzony przez władzę wojskową, e) odpisy ewentualnych rozkazów pochwalnych z czasów służby wojskowej, również w podobny sposób potwierdzone.

Ostateczny termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 lutego b. r. Wnoszący podanie przed tym terminem będą wcześniej skierowani na praktykę, która potrwa do świąt Wielkanocnych.

Kurs w Warszawie rozpocznie się 19 kwietnia b. r. i ukończy się z dniem 30 czerwca b. r., poczem absolwenci jego obejmą posady rządowe.

Cło od darów amerykańskich.

Biuro prasowe ministerjum skarbu podaje do wiadomości: Zwolnienie t. zw. darów amerykańskich, nadsyłanych pocztą lub koleją pojedynczo lub zbiorowo, od opłaty cła i innych opłat wewnętrznych, zostało zniesione z dn. 1 lutego b. r. Wobec tego wszystkie nadchodzące do urzędów celnych przesyłki, zawierające dary dla ludności, podlegają celnej odład normalnej odprawie celnej.

Przesyłki z darami, nadane do przywozu przed dn. 1 lutego b. r. korzystają z dotychczasowych ulg, aż do 1 kwietnia 1922. Po upływie zaś tego terminu znoszą się wszelkie ulgi dla przesyłek z tak zwanymi darami amerykańskimi. Ministerjum spraw zagranicznych wydało konsulatom Rzeczypospolitej polskiej zagranicą polecenie, aby z dn. 1 lutego 1922 zaniechały wystawiania zaświadczeń co do filantropijnego charakteru wymienionych przesyłek.

Wyjaśnienia izby skarbowej.

W związku z notatką naszą, jakoby mieszkańcy, posiadający nieruchomości na prowincji, zmuszeni byli uiszczać daninę w odnośnej gminie, wyjaśniamy że w myśl par. 35 ust. 4 rozporz. wyk. do ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej z d. 16 grudnia 1921 r. (Dz. ust. Nr. 1, poz. 4, 1922 r.) płatnicy mogą uiszczać przysługującą daninę i w innych kasach

Czy Zapolska umarła śmiercią naturalną.

„Goniec Krakowski“ donosi: Ciemne firanki, które od lat kilku zasłaniały okno, przez które Gabryela Zapolska spoglądała dawniej na świat, odchyliły się znnowu. Odchyliła je śmierć...

A z tym momentem równocześnie odsłoniła się tajemnica, jaka rozgrywała się przez kilka dni w połowie grudnia zeszłego roku, gdy s. p. Gabryela Zapolska rozstawała się z tym światem, w tym samym pokoju przy ul. Gołąba 15 we Lwowie, gdzie zawsze, za życia Zapolskiej, panował gesty mrok, nie pozwalający widzieć dokładnie jej oblicza.

Zapolska zachorowała, a przy jej łóżu czuwał medyk, Eugeniusz Włodzimierz Kapitain, zamieszkały we Lwowie przy ul. Mikołaja Reja 1. 3. On był ostatnim pocieszycielem jej zbolętej duszy i lekarzem jej schorzonego organizmu.

I ostatecznie s. p. Zapolska umarła, a zwłoki jej złożono w kilka dni później kosztem miasta Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim.

W dniu pogrzebu jednak w urzędzie śledczym policji lwowskiej zjawił się mąż s. p. Zapolskiej, p. Stanisław Janowski, artysta malarz, zamieszkały w Krakowie przy ul. Łoretańskiej 1. 5, oraz p. Ludwik Korwin Piotrowski, emerytowany generał wojsk polskich, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Aleje Jerozolimskiej 1. 30, którzy donieśli, że s. p. Zapolska zmarła nie naturalną śmiercią, lecz wskutek nie-fachowego leczenia ze strony medyka Kapitaina. Donosiciele twierdzili, że ów Kapitain miał s. p. Zapolskiej wstrzykiwać lekarstwa, które przyspieszyły śmierć Zapolskiej. Nadto zawiadomili oni policję, że ów Kapitain miał osobście sporządzić testament s. p. Zapolskiej, który dał jej w ostatniej chwili życia do podpisu. Na świadków, celem potwierdzenia tych faktów, donosiciele powołali następujące osoby: Ludwika Beniarzewskiego, mie zającego przy ulicy Potockiego 1. 21 i profesora Łopuszańskiego, zamieszkałego przy ul. Gołąba 1. 15.

Sledztwo.

Wobec tego urząd śledczy bezwzględnie rozpoczął dochodzenia. Stwierdzono wówczas, że Kapitain przedłożył s. p. Zapolskiej przed samą śmiercią kartkę do podpisu, na której Zapolska większą część swego majątku zapisała na rzecz Kapitaina i jego nieletniej córeczki. — W szczególności Kapitain wymienił droższe rzeczy ruchome dla siebie, a na rzecz córeczki swojej wpisał przelanie wszelkich praw autorskich i pobieranie honorariów od sztuk, wystawianych na scenach i od prac drukowanych w pismach, oraz od książek. Natomiast zaznaczył, że s. p. Zapolska swemu mężowi, panu Janowskiemu, niczego nie zapisuje. Testament ten był spisany na

skarbowych, które pobierają wpłaty na rachunek właściwej kasy.

Rozporządzenie N. N. K.

We wczorajszym „Dz. Ustaw“ ukazało się rozporządzenie nad zwyczajnego naczelnego komisarza do walki z epidemią, na którego mocy właścicielom, administratorom nieruchomości i dozorcóm zabrania się pod jakimkolwiek pozorem zamykania dostępu wody do mieszkań lub usuwania w całości lub części urządzeń wodociagowych i ustępowych.

Zarządcom wodociągów i kanalizacji zabrania się wyłączać z ogólnej sieci połączeń poszczególne nieruchomości. Przerwane dawniej połączenia winny być wznowione.

Wycieczki do Wilna.

Akademicka spółdzielnia wytwórcza uniwersytetu Stefana Batorego organizuje sekcję turystyczną w celu ułatwienia poznania Wilna rodakom z zachodniej Polski, oraz dostarczenia pracy kolegom i koleżankom.

W projekcie jest organizacja schroniska turystycznego, jadłodajni, sklepu z pocztówkami, sztychami i t. d.

Opróowanie po mieście weźmie na siebie młodzież akademicka.

karlice papieru, zaopatrzony ołówkowym, niewyraźnym podpisem s. p. Zapolskiej, po którym następnie Kapitain pociągnął piórem.

Charakterystycznym jest to, że przy podpisie tego świstka był obecny wspomniany profesor Łopuszański. Gdy s. p. Zapolska „testament“ podpisała, wówczas prof. Łopuszański również na nim podpisał się jako świadek. Jednak w trzy godziny później pisemnie profesor Łopuszański cofnął swój podpis, oświadczając, że w chwili podpisu s. p. Zapolska była już nieprzytomna. Przestuchiwany lekarz dr. Świątalski oświadczył, że w krytycznej chwili podpisania testamentu s. p. Zapolska była już „nieprzytomna“. Natomiast lekarz dr. Pańczyszyn wydał orzeczenie, że zadawane lekarstwa przez Kapitain na nie mogły przyspieszyć śmierci s. p. Zapolskiej, gdyż była ona już w agonji.

Wreszcie pani Marja Krasowska, która pielęgnowała s. p. Zapolską, podała, że Kapitain wykorzystał stan psychiczny Zapolskiej, a gdy ona była w agonji, przedłożył jej przedtem sporządzony testament, zawałt świadków i odczytał go głośno, a s. p. Zapolska machinalnie go podpisała.

Znalezione zaś lekarstwa w pokoju zmarłej policja oddała do analizy chemicznej, a starszy inspektor farmaceutyczny, Walery Włodzimierski, wydał orzeczenie, że w lekarstwach tych nie znaleziono żadnych trujących składników.

Wobec takiego orzeczenia śledztwo sądowe, prowadzone w lwowskim sądzie okręgowym karnym, co do nieumiejętnego leczenia s. p. Zapolskiej ze strony medyka Kapitaina, a w szczególności co do tak zwanej „fuszerki“ lekarskiej zupełnie odpadło.

Natomiast prowadzone jest dalej śledztwo w kierunku wyłudzenia testamentu przez Kapitain, a pretensje w tym względzie podnoszą wspomniany p. Piotrowski z Warszawy i siostra s. p. Zapolskiej, pani Bielska, zamieszkała w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 1. 67.

Dowiadujemy się, że mąż s. p. Zapolskiej, p. Janowski, w toku obecnych dochodzeń oświadczył, że zrzeka się wszelkich pretensji do spadku po żonie.

Dla bliższego wysvětlenia tej zagadkowej sprawy testamentu podnieść należy, że pan Kapitain chociaż żonaty, jest słuchaczem medycyny i obecnie ma złożony doktorat. Ponieważ ustawowo wzbronionem jest lekarzom wdawanie się w sporządzanie testamentów chorych, przez nich leczonych, przeto w wydziale medycznym uniwersytetu lwowskiego wyłoniła się myśl, aby pana Kapitaina nie dopuścić do uzyskania doktoratu. Narazie całą tę kwestję postanowiono zostawić aż do ukończenia śledztwa sądowego.

Wobec tego sekcja turystyczna zwraca się do osób życzących sobie zwiedzić Wilno o wczesne zgłaszanie ofert (przynajmniej 6 tygodni przed wycieczką) do biura sekcji turystycznej akademickiej spółdzielni wytwórczej, Wilno, ul. Wielka 54—2. Organizatorzy wycieczek zbiorowych otrzymają wyjątkowo korzystne warunki.

Bal na „Przytulisko“.

Jutro w sali filharmonji odbędzie się wielki bal, poprzedzony podwieczorkiem, na rzecz „Przytuliska“. Program zapowiada szereg rzeczywiście ciekawych i miłych atrakcji.

Msza św. z powodu koronacji papieża.

WARSZAWA, 10 lutego (telef. od naszego koresp.) — W niedzielę, jak się dowiadujemy, odbędzie się w Rzymie koronacja nowego papieża Piusa XI

W niedzielę w katedrze św. Jana w Warszawie o godz. 12 nuncjusz papieski, monsignor Lauri odprawi uroczystą mszę świętą z pontyfikalną z odśpiewaniem Te Deum.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

Gotówka.
Dolary Stan. Zjedn. 3285 — 3290 — 3285.

Franki bel. 270.
Franki fr. 285.
Marki niem. 16.80 — 16.95.

Czeki i wpłaty.
Belgia 275.
Berlin 17.15—17—16.95.
Gdańsk 17.15—16.95.
Holandia 1265.
Londyn 14575—14625—14550.
Nowy Jork 3300.
Paryż 288—294.50.
Praga 62.50—61.75.
Szwajcaria 650—645.
Wiedeń 48.50—47.50.

Listy zastawne.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 298.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 71.25.
5 proc. listy zast. m. Warszawy 515—517—515.

Akcje.
Bank Handl. w Warsz. 2900—2950.
Bank Kred. Warsz. 2880—2850.
Bank Zachodni 1725.
Bank Zj. ziem. pol. 1160—1185.
Cukier 20400—20200—20300.
Drzewo 1725—1775.
Węgiel 184 0—18200.
Lilpop 3650—3725.
Ostrowiec 7150—7250—7175.
Rudzi 2600—2575—2655.
Starachowice 5100—4910—5000.
Pocisk 1025—1050.
Lyrardów 63000.
Borkowski 1425—1475—1450.
Bracia Jabłkowsky 1300—1325.
Żegluga 1800—1850—1825.
Polska nafta 2350—2550.

Kurs marki polskiej.

MOSKWA, 2 lutego. (A. W.).—Na giełdzie nieoficjalnej w Moskwie placono za jedną markę polską 150 rubli sowieckich, w Piotrogradzie—200 rubli sowieckich.

GDANSK, 9 lutego.—Marka polska 5.90 i pół—6.01 i pół, przekaz na Warszawę 6.06—6.09.

BERLIN, 9 lutego.—Marka polska 5.92 i pół—5.97 i pół, przekaz na Warszawę 6.12 i pół—6.07 i pół. Noty Kriesa 7.25.

KATOWICE, 9 lutego. Kurs marki polskiej w obrocie bankowym wynosił dzisiaj 6.05.

LONDYN, 9 lutego.—Marka polska 15,500 czek, 14,500 gotówka.

GENEWA, 9 lutego—100 marek polskich 0.15.

AMSTERDAM, 9 lutego. Marka polska 0.07 i pół—0.08 i pół.

ZURYCH, 9 lutego (PAT).—Warszawa 0.15.

PRAGA 9 lutego. (PAT).—Warszawa 1.35—1.95, marki polskie 1.15—1.75.

WIEDEŃ, 9 lutego. (PAT)—W prywatnych obrotach notowano dziś 6900. Berlin 39, Praga 158, Warszawa 250.

BUDAPESZT, 9 lutego.—Marka polska 18—19.

Giełdy zagraniczne.

PARYŻ, 9 lutego. (PAT) Niemcy 6.00, Ameryka 10.54, Belgia 95.37, Holandia 431.00, Włochy 57.75—Szwajcaria 229.50, Hiszpania 183.25.

LONDYN, 9 lutego. (PAT) Nowy Jork 438.12, Paryż 4.45, Bruksela 55.00, Rzym 89.75, Szwajcaria 22.49, Amsterdam 11.75, Madryt 827, Ateny 97.50, Berlin 8.45.

NOWY JORK, 10 lutego (PAT).—Giełda pieniężna. Kurs dzienny 9 proc. Przekaz na Londyn 4,30,20, przekaz na Berlin 0,51,00.

Papiery górnośląskie.

BERLIN, 9 lutego.—Huta Jadwigi 900, Hohenlohe 890, akcje katowickie 1410, Huta Laury 1650, Oberbedarf 1005 caro 800, koks 1862, polski cement Portland 850, 4 proc. pozn. listy rentowe 65, 3 i pół proc. pozn. listy rentowe 60, 3 i pół proc. pozn. prow. za 1895—16, 4 proc. pozn. poź. miejska za 1900, 1905, 08—37.80, 3 i pół proc. pozn. poź. miejska za 1884 i 1903 26 i pół, 4 proc. listy zast. lit. d 21.50, e—21.50, nowe 20, serja XI—XVII 19, 4 i pół proc. polsk. list. po 1000 i 100 mk. 26 i pół.

Bawelna.

LIVERPOOL, 9 lutego.—Bawelna obrót 8000, import 30.083, na luty 9.36, na marzec 9.40, na kwiecień 9.59.
Amerykańska bawelna o 14, a brazylijska o 4 punkty wyżej. Egipska niezmienniona.

BREMA, 9 lutego. (PAT).—Notowania bawelny: Ameryka baweln. dziś o godz. 1 78.50, o godz. 6 79.50, Liverpool 9.61—9.60—9.56—9.50, Nowy Jork 17.17—18.87—16.85—15.75.

NOWY JORK, 9 lutego. (PAT)—Dowóz bawelny do portów atlantyckich i Gólfu 11000. Ceny w contach. Targ terminowy: styczeń—, na luty 16.93, na marzec, 17.02, na kwiecień 16.87, na maj 16.73, na czerwiec 16.51.

Rynek włókienniczy krajowy.

ŁÓDŹ, 10 lutego. (A. W.).—Po chwilowym ożywieniu nastąpiła tendencja spokojniejsza. Ostatnio notowano: towary białe: widzewskie nr. „100” 14.200, widzewskie nr. „100” 17.00, silezia 16 tysięcy, chustki wełniane 9000—11000, materiały męskie kamgarnowe 6500, czyste wełniane 5500.

SOSNOWIEC, 9 lutego. (A. W.).—Ostatnie ceny w detalu towarów bławatnych: kory damskie 950—1140, szewoty 1255—2800, wełny 2070—700, kory męskie 2400—6000, kamgarny 7200—12000, surówki 420—630 szerokości 1550, płótna 520—645 szerokości 1000, podszewki 825—875.

BIALYSTOK, 9 lutego. (A. W.).—Karo 100—1500, kastor kolorowy 500—600, zwyczajny 500—700, kastor ciemny 800—900, burka na wełnianej osnowie 1100—1400, na bawelnianej 600—700, materiały paltotowe z podszewką 2800—6200, koce szagatowe za sztukę 5—6 tys., koce komendackie 1000—1200 szmaty zwyczajne za pud 2500, tibat 8500, bojer 3 tys., wełna Scheco za pud 35 tys., czysta 49.500.

Rynek skór.

BIALYSTOK, 9 lutego. (A. W.).—Cholewy płatowe para 2200—2400, szagrynowe para 1450—1750, szpiigel biały 800—900, walkowy 600—900, łaty podszewiane za funt 600, podklejki całe para 1400—1800, podklejki połowa para 700—900, szagryn za funt 900, jucht za funt 700—900, chrom białostocki 700—1000, wołowa skóra za pud 6500, cielęca 5700, końska skóra za sztukę 7000.

Chemikalia.

WIEDEŃ, 9 lutego. (A. W.).—Boraks w kawałkach 42 mk. n., guma 2075 kor. austr., smoła franc. 620 kor. austr., wityrol miedzi 860 kor. austr., salmiak 1675 kor. austr., soda carbonicum 225 kor. austr., natrium siarczane 3, 10 kor.

czeskich, atuh 450 kor. austr., szelak 9200 kor. austr., soda krystl. 85 kor. austr., olej terpentynowy 2500 kor. austrackich.

WARSZAWA, 8 lutego. (AW).—Acidum Citric. kilo 3000 mk., Tannicum 3500, Salicil 2000, Eter 3200, Antypiryna 11000, Kamfora oczyszczona 9500, Kofeina 18500, Jodoform 36800, Mentol 65000, Olej rycyn. 1200, Opium 25000, Batyst Bilrotha metr 1100, płótno gumowe jednostronne 1600, dwustronne 2000, Formalina skutkiem braku towaru znacznie zdrożała. Fabryki niemieckie żądają 50 mk. niem. za 40 proc.

BIALYSTOK, 8 lutego. (AW).—Wata apteczna firmy Nev, funt 700,

wata biała I gat. firmy Liepkes 750, innych firm 400, wata biała II i III gat. 300—150, wata conon I gat. firmy Liepkes 650, innych firm 300—200, wata prota I gat. za pakę dwupudową 10000, II gat. 7000 mk.

Produkcja węgla.

KATOWICE, 9 lutego.—Produkcja węgla górnośląskiego w dniu 6 b.m. 111,424. Kolejami wysłano 58,481. Wagonów zażądano 9,412, dostarczone ich 6384, brakowało 32,2 proc.

SALA FILHARMONJI, Dzielna 18.

W niedzielę, dnia 12 b. m. o godz. 8.30 wiecz.

Dr. Roman Kuratowski

wyglasi odczyt p. t.

„Stanowisko prawne mężatki w Polsce”.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

66—1

Pierwszorzędna pracownia palt i kostjumów damskich 68-1

A. BEKER

Piotrkowska № III.

Telefon 1232.

Nadeszły fasony wiosenne!

KSIEGI OPŁAT

od obrotu produktami przemysłowymi

— poleca —

Drukarnia i Skład Papieru A. J. Ostrowski

Piotrkowska 55. Tel. 354. 61—4

PAPIER BIAŁY

dobry do pakowania na pudę do sprzedania

Wiadomość, w adm. „Głosu Polskiego”. 92-4

Dr. med.
G. Zand - Tenenbaumowa
Choroby kobiece i
akuszerja
Zielona 3.
przyjmuje od 4 do 6 w.
17053—15

English

lady gives lessons E. A.

65—1

Magnes.

I.

Po raz pierwszy w życiu miałem swój własny telefon. Cieszyłem się z tego jak małe dziecko.

Gdy rano wychodziłem z domu, rzekłem do żony:
— Jeśli będą dzwonić, zapytaj — kto? i zapisz numer.

Chociaż doskonale wiedziałem, że nikt na świecie, prócz montera i stacji telefonicznej, nie miał pojęcia, że ja już od 8 godzin mam swój własny telefon, jednak uprzedziłem jeszcze w kurytarzu — pokojówkę i siedmioletnią Jadzię.

— Jeśli będą dzwonić, zapytajcie — kto? i zapiszcie numer.
— Słucham pana.
— Dobrze, tatusiu!

II.

Gdy wróciłem do domu, byłem niezwykle zdziwiony zachowywaniem się służącej: otworzyła drzwi, odskoczyła ode mnie, podbiegła do lustra i poczęła mnie stąd marnie palcem.

— Co takiego?
— Paniel Paniel — szeptała, dusząc się od śmiechu. — Chodź tu, panie, coś panu powiem... Zebym tylko pani nie słyszała!...

Zbliżyłem się do niej i rzekłem ostro:

— Czego chcesz?
— Tss!... Paniel Niech pan dziś w nocy niechodź do Stefy Koziebrodzkiej. Jej mąż nie wyjeżdża do Warszawy!

Ze zdumieniem patrzyłem na zagadkowo uśmiechającą się twarz pokojówki i dopowiedziałem do wnieksku, że ona się upiła.

W tej samej chwili wleciała do kurytarza Jadzia, rzuciła mi się na szyję i rozpakowała się.

— Co się stało? — zaniepokoiłem się.

— Biedny tatusiu! Zm. m. ze

będziesz ślepył Tatusiu, rzuciłem jej tę wściekłą kotkę, Bielską!

— Ja...ka... Bielską? — zapytałem patrząc prosto w jej zapłakane oczy. — Twoją kochankę, która gra w teatrze. Klementyna powiedziała, że ona jest wściekłą kotką. Klementyna mówi, że jeśli jej nie rzucisz, wypali ci oczy kwasem, a potem prosiła cię jeszcze, żebyś dziś koniecznie przyjechał do niej do szantani! Mamie nic nie mówiłam, żeby jej nie martwić.

Prawie nieprzytomny, odepchnąłem Jadzię i pobiegłem do żony. Zona siedziała w moim gabinecie, trzymając w ręku słuchawkę telefoniczną i histerycznie mówiła ze łzami w oczach:

— I to też mu oddać! Dobrze! Mogę i całusa! Co? Tysiąc całusów! Oddam i to!...

Powiesiła słuchawkę i patrząc mi się prosto w oczy, rzekła dziwne zdanie:

— Wasze gniazdko na Krótkiej już mąż wysłodził!...

— To dom warjatów! — krzyknąłem przerażony. — Nic nie rozumie!

Zona podeszła do mnie.

— Podły!

— Pierwszy raz o tem słyszę!

Widać to są najnowsze wiadomości wieczorne!...

— Kpisz sobie!!! Czy będziesz także żartować, jeśli to zobaczysz?!

Wzięła ze stołu kawałek papieru i przeczytała:

— Nr. 349—27 — „Marzę o tobie! Dziś będę w teatrze i będę ci przesyłała całusy”.

— Nr. 259—09 — „Odzies, kotku, podał brylantowy pierścionek, który ci dałem? Czy to prawda, że go podarował Toli Orskiej?”

— Nr. 217—01 — „Gaiwam się na ciebie!... Przyrzęgasz mi, że tylko mnie kochasz, a tymczasem wleciałaś do domu z jakimś tatusiem, brunetką. Nie jest to moja żona, tylko siostra!”

Nr. 102—12. — „Jesteś łobuz. Mam nadzieję, że rozumiesz?”

— Nr. 19—07 — „Bydli! I nic więcej!”

— Nr. 177—02. — „Zadzwoń, skoro tylko przyjdiesz mój najdroższy! Później przyjdzie mąż, i nie zdążymy się umówić na wieczór. Czy kochasz jeszcze swoją Zosię?”

Zona zmiała kartkę i z pogardą rzuciła mi ją w twarz.

— Czego stoisz? Dlaczego nie dzwonisz do twojej Zosi? Rozumiesz teraz, dlaczego tak ci się spieszyło do telefonu! Zadzwoń do niej!... Nr. 177—02! Spiesz się, bo „przyjdzie mąż i nie zdążymy się umówić na wieczór!”... Podły!...

Nie rozumiejąc nic z tego wszystkiego, podniosłem kartkę, uważnie ją przeczytałem i podszedłem do aparatu.

— Stacja? Nr. 177—02. Dziękuję. Czy 177—02?

Odpowiedział mi męski głos.

— Tak. Kto mówi?

— Nr. 300—05. Czy jest Zosia?

— Ach, numer 300—05! I ty, łobuzie, nazywasz ją Zosią? Wiedz o tem, że przy pierwszym spotkaniu obje ci pyski!... Ja cię znam!...

— Dziękuję! Ukłony dla Zosi!

Powiedział jej, stary osie, że jest skończoną warjatką!...

— Nie winię jej!... Tacy zawodowi uwodziciele, jak ty, stary rozpustnik, czują na to biedne stworzenie!... Pamiętaj Nr. 300—05, jutro połamie ci gnaty!

Ta rozmowa nie uspokoiła mnie, przeciwnie — dopiero teraz nie rozumiałem.

III.

Obiad przeszedł w ciszy i milczeniu.

Zona ręką ciągnęła w serwetkę, a Jadzia szeptała do niej:

— Tatusiu! Rękę tę wleciała!...

Pokojówka, zdejmując talerze, robiła jakieś tajemnicze znaki i groziła mi palcem!...

Nagle zadzwonił aparat. Zerwałem się z miejsca i pobiegłem do gabinetu.

— Kto mówi?

Nr. 300—05?

— Tak.

Rozległ się śmiech kobiecy.

— To mówię ja, Lusiu! Czy to prawda, że już nie masz brylantowego pierścionka? Coś z nim zrobił?

— Pierścionka nie mam! — odparłem — I wogóle złam nogę!... I zawiesiłem słuchawkę.

Po obiedzie dzwoniłono do mnie jeszcze kilkanaście razy.

Raz mi oświadczone, że jeśli nie dam pieniędzy na wychowanie dziecka, to będzie on podrzucony pod moje drzwi z odpowiednim listem; później ktoś mnie zapewniał, bym jaknajprędzej rzucił tę „wściekłą kobietę, Bielską”, gdyż w przeciwnym razie będę miał wypalone oczy kwasem siarczanym.

Obiecałem, że dziecko usynowię, a Bielską rzucę.

Telefonowano także i w nocy.

IV.

Następnego dnia, rano ziożył mi wizytę nieznan mi młody człowiek, i przedstawiając się, jako aktor Radyński, rzekł:

— Jeśli panu jest wszystko jedno, to zamieńmy się numerami telefonów.

— A po co? — zdziwiłem się.

— Widzi pan... Pański numer 300—05 był dawniej moim; znajomi już się do niego przyzwyczaili!...

— Tak, bardzo się przyzwyczaili! — zgodziłem się.

A ponieważ mego nowego numeru prawie nikt nie zna — powstają nieporozumienia!...

— Zupełnie słusznie — kiwnąłem głową — Powstają nieporozumienia! Mam nadzieję, że nie z tego nie przytrafiło się pa-

nu wczoraj wieczorem? Dlatego, że mąż Stefy Koziebrodzkiej nie wyjechał w nocy do Warszawy, jak planował.

— Tak — ucieszył się młody człowiek — Dobrze, że wczoraj zasiedziałem się u Klementyny i nie poszedłem do niej!...

— A Klementyna ma zamiar wypalić panu oczy kwasem siarczanym. Jest zazdrośna o Bielską!

— Sądzi pan? Przechwała się! Nigdy w życiu nie rzucił dla niej Bielskiej!...

— Jak pan chce. A ja obiecałem, że pan rzucił! Następnie Nr. 77-91 chciał panu podrzucić dziecko. Obiecałem, że usynowię.

— Sądzi pan, że ono jest moje. Muszę się panu przyznać, że już nie orientuję się, które są moje, a które cudze.

— A poza tem mąż Zosi obiecał panu połamać kości.

Uśmiechnął się i dobroduszenie machnął ręką.

— On mnie kości połamie!... Żgniotę go jedną ręką!... Jakże zamieni się pan numerami?

— Dobrze. Zaraz zawiadomię centralę.

V.

zawołałem żonę, a sam poszedłem do telefonu.

Gdy rozmawiał ze stacją, słyszałem z sąsiedniego pokoju głosy:

— Pan jest aktorem? Ja bardzo lubię teatr.

— O panu! Ja to wyczułem z pierwszego wejrzenia. W pani oczach jest coś magnetycznego! Dlaczego pani nie występuje na scenie? Pani jest taka cudna!... Pani robi świetną karierę! — Ja pani ułatwi!... W pani oczach jest coś takiego, co czaruje i zachwyca, coś takiego, o czym się marzy w snach, coś takiego!...

Usłyszałem słaby protestujący głos żony, później lekki szum, a następnie dźwięki całusów!...

Ave.